

JAN ZIÓŁEK
Lublin

ZE STUDIÓW NAD ŻYCIEM RELIGIJNYM WIELKIEJ EMIGRACJI

Upadek powstania listopadowego zmusił wielu Polaków do opuszczenia swego kraju. Chcąc uniknąć prześladowania i zsyłki na Sybir, szukali oni schronienia na zachodzie Europy, głównie we Francji. Mniejsze grupki zatrzymały się w Niemczech, Szwajcarii, Belgii, Anglii i Włoszech, a nawet dotarły do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Przyjmując za dotychczasową literaturę ogólną liczbę emigrantów na około dziewięć tysięcy ludzi, to większość z nich stanowili wojskowi. Blisko 3/4 wychodźców to szlachta, a pozostali byli przedstawicielami inteligencji mieszczańskiej, plebsu i chłopów. Obok członków władz powstańczych na wygnaniu znaleźli się urzędnicy, profesorowie wyższych uczelni, młodzież akademicka, uczniowie gimnazjów, lekarze, adwokaci, księża, dziennikarze, poeci i muzycy; słowem – reprezentanci wszystkich zawodów i profesji. Temu to pokoleniu emigrantów Polska w ogromnej mierze zawdzięcza swoją tożsamość kulturową i narodową oraz swoją obecność w świecie w czasie nie istniejącego państwa.

Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że Wielka Emigracja po powstaniu listopadowym przez długi okres stanowiła centrum kultury polskiej. Tu w latach trzydziestych i czterdziestych zeszłego stulecia powstały i ukazały się drukiem dzieła polskiego romantyzmu: *Dziady drezdeńskie*, *Pan Tadeusz*, *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* – Adama Mickiewicza; *Kordian*, *Anhelli*, *Balladyna*, *Lilia Weneda*, *Beniowski*, *Książę Marek* i inne utwory Juliusza Słowackiego; *Nie-Boska komedia*, *Irydion*, *Pzedświt*, *Psalmy przyszłości* – Zygmunta Krasińskiego. Tu tworzył Cyprian Kamil Norwid i dziesiątki innych poetów oraz pisarzy. Wreszcie tu komponował polski geniusz muzyczny – Fryderyk Chopin, którego utwory ściśle związane są z kulturą polską i aktualnymi wydarzeniami politycznymi.

Jak powiedziano, przeważająca większość Wielkiej Emigracji stanowili wojskowi – wyżsi i niżsi oficerowie oraz żołnierze, ludzie młodzi, często o nie-

ugruntowanej religijności, podatni na wszelkie nowinki ideologiczne. Lubomir Gadon pisząc o religijności Wielkiej Emigracji, stwierdził, że „wiera wśród emigracji w pierwszych jej chwilach była na ogół mocno zachwiana, nawet stłumiona [...] czucie religijne było co najmniej obojętne, a obowiązki religijne sceptycznie zaniedbane”¹. Opinię taką potwierdził w swoim pamiętniku ks. Tomasz Puchalski – kapelan wojskowy w czasie powstania listopadowego, a później przebywający w zakładzie wojskowym *dépot* w Avignonie². Msze wojskowe z polskimi śpiewami – opisuje ks. Puchalski – nie cieszyły się zbyt dużą popularnością, a uczestnictwo w nich podyktowane było pamięcią o kraju i poszanowaniu zwyczajów ojczystych, a nie przez szczere uczucie religijne. Do ostudzenia uczuć religijnych Wielkiej Emigracji przyczyniła się w dużej mierze postawa dyplomacji „watykańskiej” w czasie powstania, jak i po jego upadku, szczególnie zaś encyklika *Cum primum* papieża Grzegorza XVI z 9 czerwca 1832 r. Zrobiła ona przygnębiające wrażenie na całej emigracji, na wszystkich ugrupowaniach politycznych.

I. ORGANIZACJA ŻYCIA RELIGIJNEGO W PIERWSZYCH LATACH EMIGRACJI

Wśród emigrantów, którzy opuścili kraj po upadku powstania listopadowego, znalazło się ponad czterdzieści księży – kapelanów³. Wśród nich dziesięciu to zakonnicy. Wszyscy pochodzili z Królestwa i zaboru rosyjskiego. Rozpiętość wieku w ich gronie była bardzo duża – od 26 lat do 65. Przybywając do Francji, podawali się za żołnierzy i w związku z tym kierowani byli do obozów tzw. *dépot* dla wojskowych. Zadaniem ich, skoro się tam znaleźli, wynikającym z powołania, było organizowanie życia religijnego dla współbraci wygnańców. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, jak z tego obowiązku wywiązywali się kapelani? W źródłach niewiele znajdujemy na nie odpowiedzi obiektywnych. Pamiętniki, jak też literatura i prasa emigracyjna, o pracy duszpasterzy wojskowych – animatorów życia religijnego w *dépot* nie wyraża się zbyt pochlebnie.

¹ *Wielka Emigracja w pierwszych latach po powstaniu listopadowym*. Paryż 1859 s. 532-534.

² *Pamiętnik 1827-1840*. Wstęp. W. Rostocki, rękopis przygotowali J. Skarbek i J. Ziótek, językowo oprac. T. Brajerski. Lublin 1987 s. 82-97.

³ E. N o w a k. *Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego 968-1831*. Warszawa 1932. Autor podaje 48 kapelanów, z tego 34 we Francji. W. R o s t o c k i. *Z badań nad strukturą i działalnością kapelanów powstania listopadowego*. RH 20:1972 z. 2 s. 187-196. Na podstawie materiałów zgromadzonych w Bibliotece Polskiej w Paryżu oraz zbiorów Archives du Ministère de la Guerre ustalił liczbę 40 kapelanów przebywających we Francji po powstaniu listopadowym.

L. Gadon⁴ w swojej książce o Wielkiej Emigracji zarzuca kapelanom zbyt nie angażowanie się w życie polityczne w zakładach kosztem obowiązków duszpasterskich. Nie były to przypadki pojedyncze. Dokładny obraz kapelanów na emigracji, chociaż nie bez dużej dozy subiektywizmu, nakreślił ks. T. Puchalski. Zarzuca on swoim kolegom zaniedbywanie obowiązków duszpasterskich i postawę niegodną kapłana⁵.

Polityczne zaangażowanie księży kapelanów na emigracji dostrzegł M. Tyrowicz w pracy o Towarzystwie Demokratycznym Polskim. Do tego stronnictwa politycznego należało aż trzynastu księży wychodźców. Ks. Franciszek Korycki – jak wspomina Jan Bartkowski⁶ – także emigrant, prowadził agitację wśród uchodźców, werbując członków do Towarzystwa. O zaangażowaniu politycznym duchowieństwa polskiego we Francji wspomina także Michał Budzyński⁷, podkreślając, że ich przekonania polityczne nie były zgodne z polską racją stanu: „Duchowieństwo polskie niezaprzeczenie oddało w emigracji wielkie i chwalebne usługi, lubo moim zdaniem mogło oddać znakomitsze, gdyby wpływem swoim starało się zwrócić szalone głowy do porządku publicznego, odwieść je od ślepego naśladowania stronnictw francuskich, a zwrócić do jedynie pożytecznego poddania się władzy naturalnego naczelnika kraju i emigracji w osobie księcia i przybranych przez niego doradców”. Jest to opinia pisana z pozycji Hotelu Lambert i nie oddaje ona w pełni rzeczywistego obrazu życia i działalności kapelanów na emigracji. Problem jest znacznie bardziej złożony od tego, jakim go widziały poszczególne stronnictwa polityczne. Trudny jest także do wyjaśnienia z powodu braku obiektywnych źródeł. Jeszcze trudniej daje się wyjaśnić działalność duszpasterską polskich kapelanów po likwidacji zakładów i rozproszeniu emigrantów po całej Francji. Niewielkie światło na losy kapelanów tułaczy w tym okresie rzucają wspomnienia ks. Puchalskiego. Opisuje on co prawda swoje drogi tułaczę, trudne i przykre, ale nie spotkaliśmy informacji mówiących o tym, że innym powiodło się dużo lepiej.

Józef Adolf Potrykowski w swoim dzienniku⁸ pisze o kilku księżach przebywających w latach 1854-1857 w Paryżu, ale żaden z nich nie opływał w dobrobycie. Autor dziennika najwięcej informacji zebrał o ks. Józefie Niewiadomskim, który początkowo pełnił obowiązki duszpasterskie przy kościele w Notre

⁴ Zob. jw. s. 269-271.

⁵ Zob. jw. s. 82 n.

⁶ *Wspomnienia z powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*. Oprac. E. Sawrymowicz. Kraków 1967 s. 166.

⁷ *Wspomnienia z mojego życia*. T. 1. Poznań 1883 s. 343-344.

⁸ *Tułaństwo Polaków we Francji. Dziennik emigranta*. Oprac. A. Owsieńska. T. 2. Kraków 1979 s. 384.

Dame de Bonne Nouvelle i św. Rocha, potem dzięki protekcji Potrykowskiego był kapłanem na cmentarzu Père-La-Chaise. Z pracy tej ks. Niewiadomski nie był zadowolony, co oburzało Potrykowskiego, który zarzucał mu złe prowadzenie i rozsiewanie plotek o innych polskich kapłanach. Pochwalał go natomiast za czynienie zabiegów, wraz z innymi kapłanami, mającymi na celu dyskredytowanie zmartwychwstańców w oczach biskupa Paryża. Potrykowski nie zgadzał się ze środkami, jakimi posługiwali się eks-kapelani w stosunku do nowo powstałego zgromadzenia, ale występowanie przeciwko nim uważał za niezbędne dla dobra emigracji. Dziennik Potrykowskiego zawiera krytyczne uwagi w stosunku do ks. Józefa Stankiewicza i ks. Brzańskiego. Niestety, obiektywizmu w opinii Potrykowskiego, z braku innych źródeł, nie jesteśmy w stanie potwierdzić. Jedno jest pewne, że z księżmi kapłanami utrzymywał kontakty i pomagał im w znajdowaniu pracy przy parafiach francuskich.

Potrykowski dostrzegł, chociaż w mniejszym stopniu niż inni, także pozytywną rolę kapłanów wśród emigracji. Podkreśla ich usilne starania u biskupów francuskich o przyznanie Polakom kościołów lub określonych godzin w kościołach francuskich na odprawienie mszy św. i nabożeństw dla emigrantów. Początkowo wyłącznie kapłani wojskowi spełniali posługi duszpasterskie: słuchali spowiedzi, udzielali sakramentów i sprawowali obrzędy pogrzebowe zmarłym współtowarzyszom. Odprawiali także uroczyste nabożeństwa z okazji rocznic historycznych i wybuchu powstania listopadowego. Niektórzy z nich, m.in. ks. Niewiadomski, zajmowali się pisaniem i wydawaniem książek do nabożeństwa, śpiewników oraz innych modlitewników, starając się w ten sposób wpływać na podniesienie życia religijnego swoich współbraci nie znających języka francuskiego.

Kościelne władze francuskie wychodziły naprzeciw staraniom polskich emigrantów i oddawały pod opiekę kapłanów przebywających w *dépot* jeden z miejscowych kościołów. W nich odprawiane były msze św. dla Polaków. Generałowa Benigna Małachowska, przebywająca w 1832 r. w Besançon, odnotowała w swoim dzienniku: „Mamy w kościele św. Jacka co niedziele Mszę św., po której śpiewamy wszyscy Te Deum Laudamus i Boże zachowaj Ojczyznę naszą. Nie można większym nad to przejąć się nabożeństwem. Myśl człowieka wznosi się tak wysoko, serce przejmuje się skrucą i pokorą, że niepodobna, aby Bóg nie wysłuchał wołającego doń ludu”⁹. Z kolei w Avignonie, siedzibie papieskiej z okresu niewoli, polscy emigranci otrzymali pod swój zarząd kościół zamkowy. Józef Zieliński wspomina, że fakt przekazania kościoła Polakom przyczynił się do zbliżenia z miejscową ludnością – „Avignon, kościół będący na skale w pałacu papieskim przeznaczono na polskie nabożeństwa, co nam

⁹ *Pamiętniki 1830-1870*. Wyd. J. Freilich w: „Pamiętnik Naukowy i Literacki” 47:1919 s. 104.

zjednało tu u karlistów, których opinia jest przeważna, w mieście mir i pokój, gdyż zrazu krzywo na nas spojłali”¹⁰. Msze św. odprawiano tu nie tylko w niedziele, ale każdego dnia w tygodniu, gdyż takie było życzenie przebywających tam rodaków. Mieszkający w Besançon Jacenty Grabowski¹¹ z rozrzewnieniem wspominał msze św. odprawiane dla Polaków. Podkreślał, że chętnie uczestniczyli w nich także Francuzi. Prowadziło to czasami do konfliktów między duchownymi francuskimi i polskimi, jak w Bourges.

Zorganizowano w Bourges orkiestrę [...] Wybrani wzięli się do dzieła tak gorliwie, że wkrótce orkiestra polska wystąpiła w kościele, w którym odprawiała się Msza św. dla Polaków o godzinie 11. Egzekucja uwertur »Fleta z czarowanego« i »Niemej z Portrici« i innych oper była tak wybora, że w czasie Mszy polskiej kościół był przepełniony elegancją miasta Bourges, gdy tymczasem katedra w czasie Sumy była w znacznej części opróżnioną. Stąd zazdrość kapituły i w końcu zakaz od arcybiskupa, aby nadal nieodprawiano osobnej Mszy dla Polaków w kościele, który był im zrazu na ten cel wyznaczony. Dowiedziałem się później, że paroch kościoła na przedmieściu ofiarował go Polakom na nabożeństwa i dzięki ich orkiestrze przywabił do swej ubogiej i opuszczonej świątyni większą część publiczności eleganckiej¹².

Z opisów pamiętnikarskich, chociaż nie ma ich zbyt wiele, można wnioskować, że w mszach organizowanych przez kapelanów brała udział większość przebywających w zakładach; często – jak podkreśla Bartkowski – „idąc do kościoła w paradzie”. Na ile wynikało to z głębokiej religijności i potrzeby duchowego przeżycia, a na ile z obowiązku bycia na mszy św. w niedzielę i odprawienia ulicznej parady, trudno rozstrzygnąć. Brak bowiem odpowiednich źródeł, notatek, zapisków osobistych mówiących o przeżyciach religijnych, a i te są bardzo nieliczne. Mam na myśli codzienne zapiski Juliana Ursyna Niemcewicza, który odnotowywał, w jakim kościele lub kaplicy uczestniczył we mszy św. Opisywał przy tym wygląd kościoła, jego wewnętrzny wystrój, czynił uwagi o uczestnikach w nabożeństwie i o kapłanach sprawujących liturgię. Podobne uwagi zapisywała w swoim dzienniku Kamilla Bystrzonowska. Z jej notatek można się dowiedzieć, że w niedzielę uczestniczyła w kilku mszach, w różnych kościołach paryskich. Zapisywała nazwiska księży celebrujących mszę i głoszących kazania oraz treść tych kazań. Pamiętniki Benigny Małachowskiej, Klementyny Hoffmanowej i Kamilli Bystrzonowskiej informują

¹⁰ *Wspomnienia z tułactwa*. Oprac. E. Wróblewska. Warszawa 1989 s. 125.

¹¹ *Moje wspomnienia z emigracji od roku 1831 do 1854 spisane w Marsylii*. Oprac. E. H. Nieciowa. Warszawa 1970 s. 57.

¹² B a r t k o w s k i, jw. s. 157.

nas o uczestniczeniu tych pań we mszach nie tylko w niedzielę, ale i dni powszednie. Są tam też wzmianki o przyjaciółach i znajomych, z którymi spotykały się na wspólnych modlitwach. Zapiski te dotyczą jednak niewielkiej grupki emigrantów zamieszkujących w samym Paryżu. Tu zgoła inaczej wyglądała organizacja życia religijnego niż na prowincji. W latach 1832-1834 obowiązywał zakaz zatrzymywania się powstańców w stolicy Francji. Mimo to spora ich grupka osiedliła się czasowo lub na stałe. Korzystali oni z mszy św. i nabożeństw w różnych kościołach paryskich. Najczęściej wymieniane są kościoły: Saint Germain des Près, d'Assomption i Notre Dame de Victoires. Pierwszy z tych kościołów cieszył się szczególnie wizytami Polaków, ze względu na znajdujący się tam nagrobek króla polskiego Jana Kazimierza.

II. ODRODZENIE RELIGIJNE WIELKIEJ EMIGRACJI

Przygnębienie spowodowane klęską powstania listopadowego oraz obojętność religijna większości polskich emigrantów rodziły refleksje zmierzające do religijnego i moralnego odrodzenia. Ożywiona była tą myślą grupa młodych intelektualistów skupionych wokół Bogdana Jańskiego. Czynnici w niej uczestniczyli: Adam Mickiewicz, Adam Gorecki, Stanisław Witwicki, Bohdan i Józef Zalescy, Cezary Plater i Ignacy Domeyko. W tym gronie z inicjatywy Jańskiego 19 grudnia 1834 r. powstało Stowarzyszenie Braci Zjednoczonych, stawiające sobie za cel podjęcie pracy nad poprawą życia religijnego rodaków¹³.

Jeszcze przed przybyciem Mickiewicza do Paryża Jański myślał o powołaniu wspólnoty religijnej, której zadaniem byłoby „utrzymanie i umocnienie wiary świętej Ojców naszych – jedyną zasadę patriotyzmu i wolności, jedyną rękojmię naszej przyszłej niepodległości, tak między tułaczami polskimi, jak w kraju naszym ojczystym”¹⁴. Projektował też powołanie do życia Zakonu Wychodźców, który miał uczyć emigrantów, jak najlepiej wykorzystać czas na wygnaniu. Myśl Jańskiego o powołaniu katolickiej kongregacji dojrzewała w miarę utrwalania się jego katolicyzmu. Wcześniej Jański związany był z saintsimonistami.

Stowarzyszenie Braci Zjednoczonych nie było trwałe, zebrania odbywały się niesystematycznie, nie było wśród nich głębszej spójności. Jański zabiegał więc o nowych kandydatów do zrealizowania swojej idei, przede wszystkim wśród

¹³ B. M i c e w s k i. *Bogdan Jański – założyciel Zmartwychwstańców 1807-1840*. Warszawa 1983 s. 224-247.

¹⁴ Cyt. za: M i c e w s k i, jw. s. 245; B. J a ń s k i. *Uwagi o użyciu najkorzystniejszym czasu wraz z projektem ogólnego stowarzyszenia się wychodźców polskich...* Paryż 1833; E. C a l l i e r. *Bogdan Jański*. Cz. 3. Poznań 1876 s. 16.

ludzi poszukujących drogi do niepodległości poprzez odrodzenie religijne i moralne narodu. Dopiero w lutym 1836 r. zebrał kilku towarzyszy, wśród których znaleźli się Piotr Semenenko i Hieronim Kajsiewicz. Rozpoczęli oni wspólne życie na wzór zakonny. Zamieszkali w tzw. Domku Jańskiego przy rue Notre Dame des Champs i nazwali się „Służbą Narodową”. Przyjęli nazwę akcentującą oddanie się na służbę Ojczyzny. Ustawa wewnętrzna tego gremium i regulamin „Domku” nakładały na jego mieszkańców obowiązek modlitwy dla prześlągania Boga za grzechy i uproszenie potrzebnej do poprawy łaski. Modlono się za Ojczyznę, a przede wszystkim o to, aby ich „Królowa Polski Maria Bogarodzica przyjęła do służby w sprawie ojczystej”¹⁵. Inwokacja do instrukcji „Domku paryskiego” brzmiała: „Bogarodzico Korony Polskiej Królowo, módl się za nami” i była nawiązaniem do ślubów króla Jana Kazimierza. Harmonizowała z polską pobożnością narodową i utrwałała w kongregacji założonej przez Polaka i składającej się w tym czasie wyłącznie z Polaków.

Powoli i stopniowo „Domek Jańskiego” przybierał charakter zgromadzenia, a jego wspólnota przez swoje istnienie podejmowała opiekę duchową nad emigracją. Oczywiście nie od razu i nie nad całym wychodźstwem. Był to dopiero początek wielkiej pracy duszpasterskiej. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa ks. Władysława Kosińskiego – zmartwychwstańca, który pisze, „iż z braci emigracyjnej wielu, patrząc na tę odmianę życia garstki dzielnych młodzieńców, cieszyło się z tego i wróżyło wiele dobrego dla całej emigracji i dla Kraju”¹⁶.

Rok 1836 uważany jest za rok powstania Misji Polskiej w Paryżu, przemianowanej po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. na Polską Misję Katolicką. Ale już wcześniej księża-kapelani wojskowi – o czym była mowa – organizowali dla rodaków msze św. niedzielne. W samym Paryżu początkowo organizowane były msze niedzielne w kościołach: Saint Louis en l’Ile – w pobliżu Hotelu Lambert i Saint Germain des Près, później także w kościele Saint Séverin, w którym od tego czasu znajduje się kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, przywieziona do Paryża prawdopodobnie przez Towiańskiego. Także kościół Chapelle de Calveire był miejscem organizowanych nabożeństw przez księży polskich w pierwszych latach Wielkiej Emigracji. Trzeba jednak stwierdzić, że mimo tak wielu miejsc spotkań religijnych nie było czynnika koordynującego działalność duszpasterską w początkowym okresie wychodźstwa. Okazał się nim dopiero „Domek Jańskiego”, przekształcony później w Zgromadzenie Księża Zmartwychwstańców. Po śmierci Jańskiego, który zakończył życie jako człowiek świecki, jego idee odrodzenia religijnego i moralnego emigracji i całego narodu przejęli współbracia, którzy zdecydowali się pójść drogą kapłań-

¹⁵ M i c e w s k i, jw. s. 250.

¹⁶ *Duch na czasie, Sługa Boży P. Semenenko CR w młodości swojej*. T. 1. Rzym 1961 s. 69.

stwa. Przejmowali oni stopniowo rolę kierowniczą nad życiem religijnym Wielkiej Emigracji i stworzyli centrum duszpasterskie przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, który w 1849 r. otrzymali od biskupa Paryża na stałe użytkowanie¹⁷.

Patronką „Domku Jańskiego” i całej emigracji była Królowa Polski, pozostała nią także po utworzeniu Misji. Święta i nabożeństwa maryjne obchodzone były szczególnie uroczyście. Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (de l'Assomption przy rue St. Honoré) stał się dla emigracji polskiej miejscem wyjątkowym. Tu zbierali się na nabożeństwach Polacy wszystkich opcji politycznych, wspólnie modlono się i śpiewano pieśni maryjne. Po każdej mszy św. odmawiana była modlitwa za Polskę rozpoczynająca się od słów: „Maryjo, Matko Królowo na Niebie, w trzech ziemiach Twoich łaskami wsławiona”. Trzy ziemie to trzy zabory – podkreślono w tej modlitwie całość i niepodzielność ziem polskich oraz oddanie pod opiekę Matki Bożej wszystkich spraw narodowych. W kościele Misji Polskiej pierwszego stycznia każdego roku odprawiane były nabożeństwa oddające pod opiekę Matki Królowej całą emigrację. Kościelne obchody rocznicy powstania listopadowego wiązano zawsze z uroczystą nowenną do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny¹⁸. W zaproszeniu na uroczyste święto 3 maja 1857 r. ks. Jełowicki pisał: „Równie jak bywało w całym ciągu lat wygnania, tak i w tym roku, Polacy pośpieszą do kościoła, tem gromadniej i pilniej, że niedziela każdemu dozwoli uczcić najrzewniej, bo u stóp ołtarza, Dzień on wielki, Łaską Opatrzności Bożej pobłogosławiony”¹⁹.

Zaproszenia na uroczyste msze św., drukowane przez ks. Jełowickiego, zaopatrywane były litografiami przedstawiającymi wizerunek Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny, Matki Boskiej Bolesnej, Królowej Korony Polskiej lub Królowej Polski z orłem i pogonią. Regina Poloniae czczona była przez Wielką Emigrację zawsze 3 maja, łącznie ze świętem narodowym z racji ogłoszenia Konstytucji, na wiele lat przed dekretem papieża Piusa XI, który Najświętszą Maryję Pannę ogłosił Królową Polski. Ks. Jełowicki prowadząc duszpasterstwo emigracyjne, organizował dziesięciodniowe nabożeństwa za naród polski, prosząc Boga i Najświętszą Pannę o jego odrodzenie religijne i moralne. Ten człowiek wielkiego serca i umysłu, cieszący się uznaniem, szacunkiem i życzliwością w episkopacie francuskim i u władz Paryża, założył przy Misji Polskiej drukarnię i wydawnictwo książek religijnych. W dużych nakładach ukazywały się cenne modlitewniki, katechizmy, dzieła ascetyczne, hagiograficzne oraz

¹⁷ B. M i c e w s k i. *Polonijna działalność Zmartwychwstańców*. W: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*. Lublin 1982.

¹⁸ Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 30 passim.

¹⁹ Tamże.

kazania pierwszych zmartwychwstańców. Publikacje te docierały do wielu emigrantów rozproszonych po całym świecie, a także do kraju²⁰. Sam ks. Jełowicki jako drukarz, wydawca i kapłan szerzył wszędzie kult maryjny przez wydawane modlitewniki i zbiory pieśni poświęconych Matce Bożej. Popularna wśród emigrantów była niewielka książeczka zawierająca modlitwy na cześć Niepokalanego Poczęcia Maryi. Te książeczki, jak również drukowane przez ks. Jełowickiego obrazki z wizerunkiem Mater Admirabilis i tekstem modlitwy w różnych językach, zachowały się w aktach osobowych wielu emigrantów w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

Szczególne nabożeństwo miał ks. Jełowicki do Matki Boskiej Częstochowskiej. Dawał temu wyraz przy różnych okazjach, między innymi w listach do swojego przyjaciela Ignacego Domeyki²¹. Pisał w nich „o rozszerzaniu Jej chwały”, zachęcając do tego innych. Wizerunkiem Madonny Częstochowskiej opatrywał wiele swoich wydawnictw.

„Domek Jańskiego”, a później zmartwychwstańcy – to jeden z nurtów odrodzenia religijno-moralnego Wielkiej Emigracji. Drugi – o którym należy pamiętać – to romantyzm. Na wskroś patriotyczny utożsamiał losy polskiego narodu „cierpiącego” z obecnością Najświętszej Maryi Panny w obrazie jasnogórskim. Przypominano, że jest Ona Królową Polski, obrana przez naród jeszcze wtedy, gdy Ojczyzna broniła się przed nieprzyjacielem sama, własnymi siłami. Zygmunt Krasiński w modlitwie (wierszu) nawiązuje do ślubów Jana Kazimierza, których rocznicę obchodziła emigracja. Prasa prawicowa przypominała słowa króla wypowiedziane do Matki Boskiej w obecności Piotra Vidona – nuncjusza papieskiego²²: „Wielka Matko Boga–Człowieka i Panno Najświętsza. Ja Jan Kazimierz, Twojego Syna Króla Królów i Pana mego i Twoim zmiłowaniem król – dziś garnąc się do Twoich najświętszych stóp – wybieram Cię na opiekunkę mego, a państwa mego Królową i Twojej szczególnej opiece poruczam moje Królestwo Polskie, Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie, Czernichowskie, rycerstwo obojga narodów i ludy wszystkie, a błagam Twej pomocy i miłosierdzia w tym skołatany i burzliwym dziś stanie panowania mego”. Słowa ślubowania królewskiego rozwijał wielokrotnie ks. Jełowicki w kazaniach²³.

²⁰ Zob. M i c e w s k i. *Polonijna działalność* s. 409.

²¹ Biblioteka Polska w Paryżu, Muzeum Adama Mickiewicza, rkps 1018.

²² „Trzeci Maj” z 24 IX 1843.

²³ Ks. J. J e ł o w i c k i. *Kazania na święta patronów polskich i na rocznice narodowe*. Wyd. E. Jełowicki. Lwów 1912; *Kazania o świętych polskich i o Królowej Korony Polskiej, tudzież nauki przedślubne, mowy pogrzebowe i kazania przygodne przez księdza Aleksandra Jełowickiego. Poprzedzone listami Ojca Świętego Piusa IX*. Berlin 1869 s. 211-238.

A. Mickiewicz w Inwokacji do *Pana Tadeusza* pisanej w czasie powstawania Stowarzyszenia Braci Zjednoczonych, których był sympatykiem, zwraca się wprost do Matki Boskiej Częstochowskiej z ufnością i zawierzeniem. Losy całej emigracji składa w Jej ręce. Także C. K. Norwid będąc pod wpływem motywu maryjnego w idei odrodzenia moralnego Wielkiej Emigracji i kraju, prosi w swych wierszach Panią Aniołów o zmartwychwstanie Korony polskiej. Głęboko ufali w pomoc Matki Bożej w drodze do odnowy narodu polskiego: Konstanty Goszczyński, Tomasz August Olizarowski i Lenkiewicz – znany poeta Maryi.

III. OBCHODY WAŻNIEJSZYCH ŚWIĄT KOŚCIELNYCH NA EMIGRACJI

Wychodźcy opuszczając kraj po upadku powstania listopadowego, zabrali ze sobą głęboko zakorzenioną tradycję święta rodzinnego, jakim jest Boże Narodzenie. Starali się tę tradycję kontynuować wszędzie tam, gdzie to było możliwe. W dzień wigilijny spotykali się na wspólnych wieczerniach, urządzanych tak, aby przypominały one dom rodzinny. J. Grabowski pisząc o świętach Bożego Narodzenia obchodzonych w 1836 r. w Tuluzie, zaznaczył, że odbywało się „wszystko zwyczajem polskim”. Zbierali się po kilka lub kilkanaście osób, by wspólnie przeżywać wigilię i Boże Narodzenie, w Fontenaibleau u B. Małachowskiej, u księżnej Adamowej Czartoryskiej w Paryżu, a także i w grupach żołnierskich. Nastrój tego dnia najlepiej opisał J. Bartkowski, wspominając Boże Narodzenie w 1833 r.: „W wigilię Bożego Narodzenia półkompania nasza [...] zebrała się wieczorem w oberży pod »Białym Koniem« na wspólny obchód tego święta według zwyczaju ojczystego. Zaledwieśmy się podzielili chlebem miłości braterskiej, Seweryn Dziewicki przeczytał nam wiersz napisany przez niego na tę uroczystość”²⁴. Wigilia Bożego Narodzenia to dla emigrantów dzień spędzony w gronie rodaków na wspomnieniach o Ojczyźnie, najbliższych przyjaciółach i znajomych. W rozmowach przeplatała się tęsknota i nadzieja. Nie pamiętano o podziałach politycznych i urazach osobistych. Nasuwa się pytanie, czy wszyscy polscy emigranci mogli w ten sposób obchodzić wigilię i Boże Narodzenie? Są na ten temat pojedyncze wzmianki w źródłach, na których nie można budować uogólnień. Odpowiedź na nie nie jest zatem taka prosta i łatwa.

Nowy Rok był zawsze dla polskich emigrantów początkiem kolejnego roku wygnania z Ojczyzny. Rozpoczynali go, przynajmniej niektórzy, udziałem we mszy św. Potem tradycyjnie składano sobie życzenia noworoczne i odbywały się spotkania towarzyskie, obdarowywano się też drobnymi prezentami. Naj-

²⁴ Zob. jw. s. 215.

częściej życzo sobie upragnionego powrotu do Polski, który z każdym rokiem stawał się mniej realny i odchodził w nieokreśloną przyszłość²⁵. Nadzieja zawsze jednak pozostawała i dodawała otuchy, że kiedyś dzień powrotu nastąpi.

W pamiętnikach emigrantów spotyka się najwięcej opisów uroczystości związanych z męką i zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa. Rozpoczynają się one w Wielki Czwartek i trwają do poniedziałku po niedzieli wielkanocnej. Ks. T. Puchalski opisał w swoim pamiętniku obchodzenie Wielkanocy w Avignonie:

Wielki Tydzień i święto Zmartwychwstania Pańskiego obchodziliśmy podług rytuału polskiego, to jest rezurekcję, czyli otwarcie grobu zaczęliśmy o godzinie dziewiątej wieczór, a skończyliśmy przed dwunastą w nocy. Z procesją obchodziliśmy koło krzyża przed kościołem ustawionego z wielką uroczystością i okazałością religijną, którą w asystencji diakona i subdiakona i wielu kapłanów odbyłem. Na tym nabożeństwie, jak zawsze, znajdowało się wielu duchownych francuskich. Wszyscy prawie obywatele tego miasta i pobliskich wiosek byli obecni i z ciekawością przypatrywali się naszym ceremoniom. Cały garnizon był przez całą noc pod bronią²⁶.

Podobnie uroczystość świętowano zmartwychwstanie Chrystusa w Besançon. Według polskiej tradycji „zaczęto od Mszy św. w kościele. Msza ta celebrowana przez naszych kapłanów z pompą zwyczajną była śpiewaną. Akademicy i podchorążowie odśpiewali piękne kawałki wraz z organem [...] Słowem uroczystość kościelna bardzo pięknie się odbyła”²⁷.

W pierwszych latach wychodźstwa nie we wszystkich *dépot* Polacy mieli warunki i możliwości, by zorganizować święta wielkanocne podobnie, jak je obchodzono w Avignonie czy Besançon. Gdy takich możliwości nie było, włączali się w obchody organizowane przez księży francuskich. Dotyczy to głównie Paryża i tych zakładów, którym biskupi nie wyznaczyli odrębnych kościołów lub czasu na nabożeństwa wyłącznie dla Polaków. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa opisała nabożeństwo wielkanocne z 1833 r., w którym uczestniczyła wraz z kilkoma Polakami: „Co do nabożeństwa wielkanocnego odprawia się niemal tak jak u nas, ale groby po kościołach mniej strojne i nie kładą na ziemi dużego krzyża, lecz na małym ołtarzu krzyż mały, który ksiądz lub chłopiec każdemu, kto chce, do pocałowania podaje. Zwyczaj obchodzenia wielu

²⁵ M a ł a c h o w s k a, jw. s. 409.

²⁶ Zob. jw. s. 89.

²⁷ J. A. P o t r y k o w s k i. *Tułactwo Polaków we Francji. Dziennik emigranta*. Wstęp i oprac. A. Owsieńska. T. 1. Kraków 1974 s. 122.

kościółów mało już kto zachowuje, muzyk pięknych nie ma, słowem ani porównania [...] do warszawskiego”²⁸.

Mniej zachwycała pobożność i tradycja francuska Szymona Konarskiego. W roku 1832 brał on udział w Triduum Paschalnym w Besançon. Swoje wrażenia opisał w dzienniku: „19 kwietnia po południu poszliśmy nawiedzać groby, czyli les paradis po kościołach. Ładne były i gustownie przystrojone, lecz jakże oczy razi fanatyzm ludu, któren składa pieniądze na ogromny blat stojący we drzwiach na stole przy wejściu do kościoła, za którym pąsowo ubrany sługa kościelny siedzi, jak bankier Faraona lub stosa ciągnący. Miałem nieodzowną chęć położyć talię kart na tym stosie, lecz Francuzi by mnie ukamienowali”²⁹. Opinia Konarskiego nieprzychylna tradycji francuskiej obchodzenia świąt wielkanocnych jest odosobniona, nie znajduje potwierdzenia w innych pamiętnikach. Autor zwrócił uwagę nie na to, co działo się w kościele, ale na zbierającego pieniądze. W innych przekazach pamiętnikarskich, bo tylko na takie omawiając to zagadnienie możemy się powołać, spotyka się próby porównywania i oceny polskiej i francuskiej tradycji oraz form i praktyk życia religijnego i nie są one tak skrajne jak u Konarskiego.

Tak jak Boże Narodzenie nierozzerwalnie wiąże się z wieczerzą wigilijną spożywaną w gronie rodzinnym, tak z Wielkanocą jest złączony tradycyjnie posiłek, zwany święcone, spożywany w niedzielę wielkanocną po rezurekcjach. Polscy emigranci i w tym względzie starali się zachowywać tradycję. Baby, placki, szynki były podstawowymi składnikami święconego. Podobnie jak w czasie wigilii, tak i na święconym, gdzie to było możliwe, spotykali się polscy tułacze w większych gronach. Biedniejsi składali się po parę franków, by wspólnie świętować zmartwychwstanie Chrystusa. Zamożniejsi zapraszali do siebie na śniadania wielkanocne. Organizatorami przyjęć dla większej grupy rodaków byli: B. Małachowska, K. Hoffmanowa, generał Pac, książę Adam Czartoryski i inni. Szczególnie wystawne, połączone ze święceniem pokarmów przez biskupa Paryża, były posiłki wielkanocne u księstwa Czartoryskich. W 1844 r. w święconym uczestniczył Michał Budzyński, który opisał to przyjęcie w następujący sposób:

Książę Adam Czartoryski przesłał mi zaproszenie na święcone wielkanocne. W obszernych salach Hotelu Lambert, gdzie księstwo mieszkali, nakryto kilka stołów bogatym pieczywem i przyrządami, jakie zwykle na Wielkanoc zastawiają po polskich domach. Każdy stół miał swoją gospodynię albo gospodarza i podług starodawnych obyczajów obdzielali jajko wielkanocne, tu książę, tam księżna, gdzie indziej księżniczka Izabella – córka księstwa, to znowu książę Witold i książę

²⁸ *Pisma pośmiertne*. T. 7. Berlin 1849 s. 140.

²⁹ *Dziennik z lat 1831-1834*. Oprac. B. Łopuszański, A. Smirnow. Warszawa 1973 s. 111.

Władysław – synowie [...] Arcybiskup poświęcił stoły; duchowieństwo polskie otoczyło go, a każdy z cudzoziemców widział naczelnika jako ojca wśród rodziny z tkliwością rodzicielską przewodniczącego w tej narodowej uroczystości i troskliwie wypytującego o powodzenie licznie zebranych wychodźców³⁰.

Julian Ursyn Niemcewicz, chwalać kultywowanie rodzimej tradycji na wychodźstwie, oburzał się na ich wystawność nieprzystającą do miserii, w jakiej żyła większość emigrantów: „Wielkanoc [...] Polacy złożyli się na święcone, dotąd dobrze, bo trzeba utrzymywać pamięć narodowych zwyczajów. Lecz po cóż w smutnym wygnaniu naszym i niedostatku nie wstrzymać się jednego z pierwotnych grzechów naszych – sumienia i zbytkowania. Czemuż nie było pozostać na jajku i baranku. Po co pasztety strasburskie, szparagi, sarny i kuropatwy, wszystkie gatunki win i cukrów, wszystkie na koniec zbytki. Nie poprawimy się nigdy”³¹.

Nie we wszystkich obozach święcone było tak wystawnie organizowane, jak w domu książąt Czartoryskich. Inaczej święta wielkanocne wyglądały w Besançon w 1832 r. Przebywający wówczas tam Potrykowski zanotował w swoim dzienniku:

Święta wielkanocne bardzo smutne dla nas. Francuzi nie mają zwyczaju wystawić święconego jak u nas. Podchorążowie wszakże i akademicy, by nie stracić tej drogiej, więcej ojczystej niż religijnej pamiątki narodowej, obchodzili święcone tym sposobem: 1 szynka, 6 pierogów, 30 jajek, 2 litry wódki, 5 butelek wina. Na tym święconym pobłogosławionym przez księdza Jackowskiego, znajdował się nie tylko cały orszak akademików i podchorążych ze służącymi ich – osób 70, sztab – osób 6, ale przy tym wielu oficerów i kilku sztaboficerów [...] Ceremonia się zaczęła powinszowaniem jednogłośnie – niech żyje Polska – później śpiew – cześć polskiej ziemi, cześć – a po skończeniu ubogiej lecz bratniej uczy razem zaśpiewaliśmy – Jeszcze Polska nie zginęła³².

Zgoła inaczej obchodzono święta wielkanocne na emigracji w latach czterdziestych i pięćdziesiątych zeszłego stulecia. Czas i odległość przerwały więzy z krajem, a i wśród wychodźców, rozproszonych po całej Francji, kontakty ustały. Troski dnia codziennego pogłębiały poczucie samotności i wzmagaly tęsknotę za Ojczyzną. Wtedy centrum życia religijnego przejęła – jak powiedziano – Misja Zmartwychwstańców w Paryżu, skupiona wokół kościoła polskiego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przy rue St. Honoré.

³⁰ *Wspomnienia z mojego życia*. T. 1. Poznań 1883 s. 314-315.

³¹ *Pamiętniki. Dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 r.* T. 2. Poznań 1877 s. 298.

³² Zob. jw. s. 121.

Głównym animatorem życia religijnego w tym czasie był ks. Jełowicki. W miasteczkach prowincjonalnych, gdzie przebywali Polacy, nie było już uroczystych mszy rezurekcyjnych ani przypominających bogactwem potraw, tradycyjnego polskiego święconego. Próbowano nadal zbierać się na wspólne obchodzenie świąt wielkanocnych i w małych grupkach spożywać święcone. Nie zawsze jednak to się udawało z powodu braku pieniędzy oraz zanikania wzajemnej życzliwości i szczerości, o czym pisał w swoim pamiętniku Wojciech Darasz – wspominając święta wielkanocne w Polsce³³. Podobne myśli można odnaleźć w dzienniku Sz. Konarskiego: „Otóż i Wielkanoc, a przynajmniej tam mówią, że Wielkanoc, lecz ja jak i inni chyba stąd wiedzą o tym, że jesteśmy smutni cały dzień przypominając sobie Polskę”³⁴.

Tęsknota za krajem, za najbliższymi towarzyszyła emigrantom po powstaniu listopadowym przez cały czas ich tułactwa. Była ich chlebem powszednim, a nasilała się w chwilach uroczystych, w czasie świąt i uroczystości religijnych, kiedy wszystko przypominało rodzinne strony. W takich chwilach potęgowało się poczucie obcości i samotności. O szukaniu ukojenia smutku w modlitwie świadczą setki listów pisanych w latach sześćdziesiątych XIX w. przez żyjących jeszcze uczestników powstania listopadowego do Instytucji Czc i Chleba³⁵ z prośbami o wsparcie. Do prośb dołączone są opisy często tragicznych losów i nędzy, w jakiej żyli ci emigranci. Wielu z nich wyznaje, że od targnięcia się na własne życie ratowała ich modlitwa. Ubogie bytowanie i tęsknota za krajem były często nie do zniesienia.

Świętem religijnym uroczysto obchodzonym na emigracji było święto Bożego Ciała. W źródłach nie ma informacji, czy Polacy organizowali procesje z Najświętszym Sakramentem do czterech ołtarzy. Wiadomo natomiast, że uczestniczyli w uroczystościach organizowanych przez księży francuskich. „Procesja Bożego Ciała, którą dziś widziałem, jest jedyną może w swoim rodzaju co do oryginalności niektórych obrządków. Między innymi np. obsypywanie kwiatami przez małe dziewczątka kadzących przed Sakramentem księży, których jest dwunastu, lub sypanie kwiatków na młodzież, na piękne kobiety idące za procesją”³⁶. Zakaz władz francuskich dotyczący odbywania wszelkich procesji publicznych, nawet Bożego Ciała, zamknął możliwość uczestniczenia w nich

³³ *Pamiętniki emigranta*. Oprac. A. Rynkowska. Wrocław 1953 s. 38.

³⁴ Zob. jw. s. 111.

³⁵ Zob. *Katalog Rękopisów Biblioteki Polskiej w Paryżu*. T. 5: *Instytucja „Czci i Chleba” nr 664-755*. Oprac. J. Skarbek, J. Ziótek. Przedmowa J. Mond. Lublin–Paryż 1990.

³⁶ D a r a s z, jw. s. 84.

także emigrantów polskich³⁷. O innych formach świętowania Bożego Ciała brak w źródłach informacji.

Do obowiązków religijnych nakazanych przez Kościół jest odbywanie, przynajmniej raz w roku, spowiedzi. Dla ludzi wierzących jest ona istotnym elementem intensywności życia religijnego. Toteż informacje źródłowe, mimo iż jest ich niewiele, są bardzo cenne. O częstym przystępowaniu do sakramentu spowiedzi św. piszą przeważnie te panie, które prowadziły bogate życie wewnętrzne, mianowicie: Bystrzonowska, Hoffmanowa, Małachowska i Jadwiga z Działyńskich Zamoyska. Wyjątkiem jest M. Budzyński. Opisał on proces swojego nawrócenia, którego punktem kulminacyjnym była spowiedź – pierwsza od wielu lat³⁸. W dalszej części swego pamiętnika, w którym rozważa tematy religijne i przebija z niego głęboka wiara nawróconego, nie ma wzmianki o częstym praktykowaniu spowiedzi. Inaczej rzecz się ma u wspomnianych pań. W ich życiu sakrament spowiedzi zajmował ważne miejsce. W systematycznie prowadzonym dzienniku Bystrzonowskiej zapisy świadczą o tym, że przystępowała do spowiedzi regularnie każdego miesiąca. Również Hoffmanowa wspomina o comiesięcznym korzystaniu ze spowiedzi. Z kolei Małachowska w swoich niesystematycznych zapiskach zanotowała, że stawała przed konfesjonalem w chwilach dla niej ważnych – jak rocznica śmierci ojca i innych. Bogate życie wewnętrzne prowadziła J. Zamoyska. Bardzo ważny dla niej był sakrament spowiedzi. Pisała: „Pod względem wiary pewnie mi bardzo brakowało, jednak do spowiedzi co dwa tygodnie chodziłam z przekonaniem, że bez tej pomocy nie ma dla mnie zbawienia”³⁹. Ważnym elementem życia wewnętrznego Zamoyskiej było to, że starała się zawsze mieć stałego spowiednika. Po śmierci męża, kiedy potrzebowała duchowego wsparcia, jej spowiednikami byli oratorianie francuscy, a zwłaszcza ks. Dominik Wincent Mariote. Na podstawie tych kilku przykładów nie możemy mówić o pozytywnym stosunku do spowiedzi całej emigracji.

Swoistego rodzaju odzwierciedleniem przeżyć religijnych emigrantów, zawartych w pamiętnikach, listach i wspomnieniach, są refleksje na temat życia codziennego – wygnańczej egzystencji, przeżyć wewnętrznych opisywanych w duchu ewangelii. W wielu z tych pism – o których wspomniano – kierowanych do Instytucji Czi i Chleba cytowane jest Pismo św. Rozważania nad Pismem św. prowadził systematycznie J. U. Niemcewicz, dla którego Biblia była lekturą dnia codziennego. Rozważania religijne odnajdujemy niemal we wszystkich pamiętnikach.

³⁷ Zieliński, jw. s. 142.

³⁸ Budzyński, jw. s. 149.

³⁹ J. Zamoyska. *Wspomnienia*. Oprac. M. Czapska. Londyn 1961 s. 126.

Można zatem śmiało stwierdzić, że Polacy, którzy znaleźli się na terenie Francji po upadku powstania listopadowego, początkowo mieli warunki do wypełniania praktyk religijnych. W ich gronie byli polscy księża, którzy od francuskich władz kościelnych otrzymali kościoły lub godziny na nabożeństwa. Gorzej było po zlikwidowaniu przez te władze zakładów. Emigranci rozproszyli się po całej Francji. Wielu z nich nie znało w ogóle lub bardzo słabo język francuski, co ogromnie utrudniało kontakt z księżmi francuskimi, szczególnie podczas spowiedzi. Mniejszy problem stanowiło uczestniczenie we mszy św., gdyż były one odprawiane tak jak w Polsce po łacinie.

IV. RELIGIJNE OBCHODY WAŻNIEJSZYCH ROCZNIC HISTORYCZNYCH

Jednym z elementów życia religijnego Wielkiej Emigracji były kościelne uroczystości upamiętniające ważne dla nich wydarzenia historyczne. Dużo wcześniej, bo jeszcze w niepodległej Rzeczypospolitej, obchodzenie świąt narodowych i ważnych wydarzeń rozpoczynano od mszy św. Szczególnie praktykowano to w okresie Sejmu Czteroletniego i po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja. Wytworzyła się tradycja, która została przeniesiona na emigrację i stała się jedną z form politycznej działalności. Z tego też względu wychodźcy poczytywali sobie za obowiązek organizowanie obchodów rocznicowych. Z reguły podczas mszy św. lub nabożeństwa odprawianego w rocznicę wydarzenia związanego z historią Polski miały miejsce przemówienia o tematyce patriotycznej. Wygłaszali je przedstawiciele emigracji, a czasami cudzoziemcy sympatyzujący ze sprawą polską.

Najważniejszym świętem dla Wielkiej Emigracji była rocznica wybuchu powstania listopadowego – dzień 29 listopada. Po raz pierwszy uroczystości obchodzono ją 29 grudnia 1830 r. w Warszawie. Potem do końca powstania świętowano 29 dzień każdego miesiąca, z wyjątkiem lutego i sierpnia 1831 r. Tradycję tę przeniesiono na emigrację i tu w latach 1831-1862 dzień 29 listopada niezmiennie był czczony. Po roku 1862 nieco przybladł blask tego święta ze względu na wydarzenia związane z powstaniem styczniowym. Nie znaczy to, że uroczystości związane z rocznicą powstania listopadowego nie były organizowane. Nadal się odbywały, ale mniej uroczystości. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, jak obchodzono to święto? Można tu mówić o dwóch wzorcach, które najczęściej występowały. Pierwszy to wyłącznie uroczystości kościelne, w drugim msza św. stanowiła część pierwszą, potem były bankiety i akademie. Ponieważ nie były to święta kościelne, władze administracyjne diecezji, na terenie której były organizowane, musiały wyrazić zgodę na ich obchodzenie, którą nie zawsze łatwo uzyskiwano. Wynikało to z zależności Kościoła francuskiego od

państwa, a obchody rocznicy powstania miały charakter polityczny i władze państwowe niechętnym okiem na nie patrzyły. W związku z tym interwencje zwierzchników Kościoła francuskiego wpływały często na formę tych uroczystości. Kiedy już uzyskano zgodę biskupa na zorganizowanie rocznicowej uroczystości, rozsyłano zaproszenia do wszystkich Polaków i okolicznej ludności. Zapraszano też francuskie władze administracyjne i wojsko. Msza św. odprawiana była przez polskich kapelanów przebywających w zakładach. Opis jednej z takich uroczystości przekazał w swoim pamiętniku J. Zieliński z zakładu w Le Puy:

Dzień 29 XI (1832) już powtórnie na obcej ziemi, daleko od tego wszystkiego czego pragniem, obchodzić nam przyszło. A chcąc sobie odnowić pamięć tej świętej pamiątki, postanowiliśmy go wspólnie i uroczysto obchodzić. W tym celu kilka dni wprzód udałem się jako członek Rady z mymi kolegami do biskupa i prefekta, by się z nimi porozumieć. I wkrótce odebraliśmy korzystną odpowiedź ministra nie tylko zezwalającą na obchód, ale nawet zalecającą wszystkim władzom go uświetnić obecnością swoją. Z rana więc zaraz zebraliśmy się i poszliśmy do prefekta, gdzie urzędnicy i wojskowi w paradzie nas oczekiwali, stamtąd głównymi ulicami, większa część w polskich jeszcze mundurach, udaliśmy się do katedry, gdzie było rozstawione wojsko. Przybyli i żołnierze nasi. A po Mszy, podczas której dała się słyszeć nasza muzyka, wymownie i ognisto przypomniał nam niedolę naszą kapelan Jasiński⁴⁰.

W tym samym dniu w Paryżu zebrali się Polacy w kościele St. Germain des Près „i tam przy grobie śp. króla naszego Jana Kazimierza, co po 40-letnim panowaniu umarł pobożnie na obcej ziemi, ksiądz Skórzyński, emigrant, odprawił Mszę św., na której znajdowali się dwaj prezesi rządu, senat, izba poselska, byli ministrowie, generałowie i z pięciuset emigrantów bawiących w Paryżu. Słuchano Mszy przykładnie, wszyscy stali jak wryci, przyklękali na podniesienie, przeżegnali się po Mszy, lecz jeszcze ksiądz nie doszedł do zakrystii, kiedy już poczęli dzielić się na oddzielne grupy czy gromady, z których każda miała wyobrażać jakieś stronnictwo narodowe”⁴¹.

W ten sposób obchodzono rocznicę wybuchu powstania na początku lat trzydziestych, później wiele się zmieniło, tak wewnątrz samej emigracji, jak i w stosunku do niej władz francuskich. Biskupi nie zawsze zgadzali się na proponowany program uroczystości kościelnych. Przeciwni byli przede wszystkim wygłaszaniu przemówień patriotycznych przez osoby świeckie oraz wprowadzaniu do kościołów sztandarów wojskowych i przychodzenia z bronią na mszę św.

⁴⁰ Zob. jw. s. 176.

⁴¹ I. D o m e y k o. *Moje podróże. Pamiętniki wygnańca 1831-1845*. Oprac. E. H. Nieciowa. T. 1. Wrocław 1962 s. 173.

Przypadek z Le Puy nie udzielenia zgody przez biskupa opisał W. Darasz w 1832 r.: „Prosiliśmy więc o pozwolenie do obchodu religijnego, nie chciał jednak pozwolić na wniesienie trójkolorowej chorągwi do kościoła, wymawiając się, że tu nie ma takiego zwyczaju, ani na mienie mów przez świeckich”⁴². Niezależnie od zakazu odprawiona została przez księży polskich (emigrantów) uroczysta msza św., w której uczestniczyli Francuzi i wojsko z miejscowego garnizonu. W *dépot* w Besançon zakaz był jeszcze ostrzejszy. Przebywający tam Potrykowski pisze, że „od kilku dni już mieliśmy wszystko wzbronione przez generała Chabert’a i kardynała, tak do parady i zgromadzenia się w tym mieście Polaków, jak też do ceremonii kościelnej”⁴³. Tu 29 listopada odprawiona została msza św. żałobna za poległych w czasie powstania. Biskupi francuscy najchętniej wyrażali zgodę na nabożeństwa żałobne za poległych. Z natury rzeczy nabożeństwa takie miały charakter czysto religijny, natomiast akcenty patriotyczne i polityczne przenoszono na organizowane po mszy św. bankiety, przyjęcia i akademie.

Ciekawą reakcję proboszcza parafii św. Pawła w Bordeaux w 1833 r. opisał ks. Puchalski, który pełnił tam obowiązki wikariusza. Nie zezwolił on na odprawienie mszy św. w rocznicę wybuchu powstania. Udał się więc ks. Puchalski do sąsiedniej parafii pw. Najświętszej Maryi Panny i tam bez żadnych przeszkód zgromadzeni Polacy uczestniczyli we mszy św. i wysłuchali okolicznościowego kazania⁴⁴. Motywy, jakimi kierował się proboszcz, wynikały z niechęci do księdza polskiego i do Polaków znajdujących się na terenie jego parafii. Osobiście ks. Puchalski nie był lubiany przez księży francuskich za krytykowanie ich stroju i nie rozstawanie się z szablą. Nie odpinał jej nawet podczas odprawiania mszy św.

Przygotowując się do obchodów rocznicy powstania listopadowego, odpowiednio dekorowano kościoł. Z reguły przy ołtarzu, na którym odprawiana była msza św., umieszczano polski sztandar, herby orła białego i pogoni oraz inne symbole przypominające wydarzenie. Pojawiały się czasem trójkolorowe sztandary francuskie, a także sztandary innych państw sympatyzujących ze sprawą polską. Akcenty francuskie oraz innych narodowości drażniły władze francuskie i były powodem wspomnianych zakazów. Dopelnieniem obchodów religijno-patriotycznych było śpiewanie w czasie nabożeństwa i po jego zakończeniu pieśni rewolucyjnych. W ten sposób organizowano rocznice, gdy emigranci przebywali w zakładach. Sytuacja zmieniła się po rozwiązaniu zakładów i rozproszeniu emigrantów po całej Francji. Niektórzy zamieszkali pojedynczo lub

⁴² Zob. jw. s. 65.

⁴³ Zob. jw. s. 182.

⁴⁴ Zob. jw. s. 171-172.

w małych grupkach wśród Francuzów i trudno im było w sposób szczególny świętować rocznice wybuchu powstania listopadowego.

Obchody rocznicy powstania organizowane w Paryżu miały swoją odrębną specyfikę. Odbywały się systematycznie. Pierwsza taka uroczystość miała miejsce 29 listopada 1831 r., gdy nad Sekwaną przebywała nieliczna jeszcze grupa Polaków. Przed południem odprawiona została msza św. w kościele św. Rocha, a dalsze uroczystości odbyły się w godzinach popołudniowych. Część popołudniową przygotował Komitet Francusko-Polski, na czele którego stał znany ze swojej sympatii dla Polski i Polaków, bohater Ameryki, generał Maria La Fayette. Sala udekorowana była polskimi, francuskimi i amerykańskimi sztandarami. Obok Polaków i Francuzów zasiedli również Amerykanie na czele z prezesem Komitetu Amerykańsko-Polskiego Samuelem Howe⁴⁵. Odtąd było regułą, że obchody rocznicowe rozpoczynano mszą św. i traktowano je jako najważniejsze święto Wielkiej Emigracji. Dla zobrazowania liczby odbytych rocznic wybuchu powstania listopadowego, nie tylko we Francji, ale także w Anglii, Szwajcarii, Belgii i Niemczech, przytaczam zestawienie dokonane przez Stanisława Dziwisza⁴⁶. W tabeli 1 wykazane są miejscowości, w których nabożeństwa były jedyną formą obchodów 29 listopada, zaś w tabeli 2 pokazane zostały miejscowości, w których msza św. była wstępną częścią obchodów.

Tab. 1. Wykaz miejscowości, w których nabożeństwa były jedyną formą obchodów 29 listopada

Rok	Miejscowość
1833	Edynburg
1835	St. Quentin, Strasburg
1837	Orlean
1842	Jersey (St. Hellers)
1843	Villeneuve
1844	Jersey (St. Hellers), Pamiera, Loches
1845	Jersey (St. Hellers)
1847	Genewa
1850	Bruksela
1851	Bruksela
1852	Bruksela
1853	Bruksela

⁴⁵ Zob. H. Ż a l i ń s k i. *Stracone szanse. Wielka Emigracja po powstaniu listopadowym*. Wrocław 1982 s. 84.

⁴⁶ Archiwum KUL. Maszynopis pracy magisterskiej.

1854	Bruksela, Blois
1855	Bruksela
1856	Bruksela, Marsylia
1857	Bruksela, Marsylia
1860	Strasburg

Tab. 2. Wykaz miejscowości,
w których msza św. była wstępną częścią obchodów 29 listopada

Rok	Miejscowość
1832	Besançon, Le Puy
1833	Paryż, St. Pierre
1835	Paryż, Orlean
1836	Paryż, Bordeaux
1837	Paryż, Angouleme, Edynburg, Strasburg, Tuluza
1838	Paryż
1839	Wersal
1840	Londyn
1841	Londyn, Angers
1842	Londyn, Paryż, Chateauroux, Orlean, Tours, Bourges
1843	Paryż, Londyn, Bruksela, Tuluza, Nancy, Aix-en-Provence
1844	Paryż, Londyn, Bruksela, Tuluza, Epinal, Chateauroux, Figeac, Tours, Angers, Nantes
1845	Bayonne, Lochez, Epinal, Chateauroux, Figeac, Tours, Agen, Rodez, Tuluza, Tarbez, Lyon, Nancy, Bourges, Besançon, Vierzon, Limogrs, Angers, St.-Amand, Rouen, Amiens, Bordeaux, Tulla, Orlean, Londyn, Bruksela, Nowy Jork
1846	Lyon, Tulla, Caen, Paryż, Londyn, Bruksela, Nowy Jork
1847	Paryż, Angers, Avignon Rodez, Lille, Agen, Niort, Tarbez, Tuluza, Lyon, Rouen, Jersey, Bruksela
1848	Wissemburg, Orange, St.-Amand, Beauvais, Lyon, Metz, Achersleben
1855	Londyn
1856	Londyn
1857	Londyn
1858	Londyn
1859	Londyn
1860	Bordeaux
1861	Angers, Agen, Nimes
1862	Paryż, Londyn

ON THE STUDIES ABOUT THE RELIGIOUS LIFE
OF THE GREAT EMIGRATION

S u m m a r y

The Great Emigration evoked and still evokes great interest in historians. They have dealt so with politics, existence, culture, but hardly about religious life. The paper takes up this problem and shows the organization of the religious life of the Great Emigration in the first years after the Warsaw Uprising of November, 1830, was put down. The majority of refugees consisted of soldiers who went on their exile along with their chaplains. The latter organized in the camps, the so-called, "depot", religious life for their fellow exiles. We seek to answer the question how the chaplains solved the task by quoting what the participants of services and religious festivals said, and reports of the clergy, who ministered to them. Poles appealed to French bishops and received churches as their own or else they could use French churches at some appointed times, and Polish priests could say masses. We learn from diaries that at such masses took part the majority of the inhabitants of "depot". Today it is difficult to say to what extent their participation resulted from their deep faith and a need for spiritual experience, and to what extent it was owned to duty and willingness to have a festive parade. It seems that the latter was dominating, that is why an initiative was raised to revive religion and morals of the Great Emigration. A group of young people gathered around Bogdan Jański fell under this revival, and gradually were transformed from United Brothers into the congregation of the Resurrection who took sacerdotal vows.

The way people celebrated the more important church festivals in exile allowed the refugees to continue their family traditions, which they inherited from their country. To these traditions belonged e.g. Christmas celebrations: Christmas wafer sharing, Christmas Eve supper, New Year's celebrations, Easter customs (e.g. Easter egg blessed in church), and Corpus Christi. Homesickness accompanied emigrants throughout the period of their exile. It was their everyday bread, and grew intense at festive moments. Many of them then found relief in prayer. They resorted to it not only at church festivals, but also organized religious celebrations of the more important historical anniversaries. The main part of these celebrations was a mass. In like manner they prayed at each anniversary of Warsaw Uprising of November, 1830, and of the 3rd May Constitution. Anniversary celebrations in Paris were unlike those in the country.

Translated by Jan Kłos